

Jan Stanisław Ciechanowski\*  
(Warszawa)

## Obca interwencja w konflikcie wewnętrznym. Meandry badań nad hiszpańską wojną domową z lat 1936–1939\*\*

**Abstract:** This article constitutes a review of a monographic volume of University of Łódź publication “Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, which is dedicated to the participation of foreign volunteers and regular soldiers in the Spanish Civil War (1936–1939). In ten articles nine authors present the fight on the both sides of the war – rightist and leftist – of the representatives of following nationalities: French, Soviets, Poles, Americans, British, Swiss, Germans, Portuguese, Italians, and Moroccans. The alien intervention (German – Condor Legion, Italian – Corpo Truppe Volontarie, and Soviet – International Brigades) in that war is explained as well as most important circumstances related to the participation of foreigners in that conflict, among other, mechanisms of the intervention and methods to hide it, recruitment, motivations, initiatives, numbers, social position, ideology, internal conflicts, oppression, etc. A review is completed by remarks on research dedicated to the Spanish Civil War.

**Keywords:** Spain, civil war, volunteers, foreign intervention, International Brigades, Communism

**Słowa kluczowe:** Hiszpania, wojna domowa, ochotnicy, obca interwencja, Brygady Międzynarodowe, komunizm

Najnowszy zeszyt poświęconego historii czasopisma Uniwersytetu Łódzkiego „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” posiada charakter monogra-

---

\* Jan Stanisław Ciechanowski, Wydział „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego, e-mail: j\_s\_ciechanowski@yahoo.com

\*\* “Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2016, z. 97, *Cudzoziemcy w wojnie domowej w Hiszpanii (1936–1939)*, pod red. D. Jeziornego, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 224.

ficzny. Przedstawia zagadnienie udziału cudzoziemców w hiszpańskiej wojnie domowej z lat 1936–1939. Jak pisze w *Słowie wstępnym* Redaktor tomu Dariusz Jeziorny, okazją do jego powstania stała się osiemdziesiąta rocznica wybuchu iberyjskiego konfliktu.

W ramach dziesięciu artykułów zamieszczonych w numerze zaprezentowano podstawowe informacje na temat ochotników walczących po obu stronach oraz skierowanych do Hiszpanii wojskowych różnych narodowości czy obywatelstwa. Przedstawiono inicjatywy, które zaowocowały wyjazdem cudzoziemców do tego państwa, ich liczebność, pozycję społeczną, motywację, profil ideologiczno-polityczny, a także sylwetki wybijających się postaci, w tym dowódców. Przeanalizowano rekrutację i przerzuty na Półwysep Iberyjski, przebieg walk, poniesione straty, wewnętrzne konflikty oraz związane z nimi represje, ustosunkowanie się poszczególnych państw do udziału w wojnie własnych obywateli oraz losy żołnierzy po jej zakończeniu. Dużo uwagi poświęcono również mechanizmom kierowania do Hiszpanii przez poszczególne reżimy regularnego wojska, skali ukrywania tego faktu, a także całej gamie decyzji partyjnych czy indywidualnych, które ostatecznie zaowocowały „internacjonalizacją” iberyjskiej wojny<sup>1</sup>.

Zasadniczą część zeszytu otwiera artykuł francuskiego historyka Frédéricka Dessberga zatytułowany *Francuzi w hiszpańskiej wojnie domowej: walka przeciwko faszyzmowi i obrona ojczyzny* (s. 13–30). Autor przedstawia promowaną przez Paryż politykę nieinterwencji w iberyjskim konflikcie, a także udział w nim francuskich ochotników (ok. 9 tys. po stronie lewicowej i ok. 300 po stronie prawicowej). Ukazuje również złożone motywy walki w sąsiednim kraju, którymi kierowali się pochodzący znanad Sekwany lewicowcy: z jednej strony motywowane wymierzoną w „faszyzm” ideologią, z drugiej zaś przekonaniem, że udział w działaniach przeciwko hiszpańskiej rebelii wojskowej stanowił tym samym obronę francuskiego modelu republiki i demokracji.

Kolejny, bardzo wartościowy artykuł autorstwa Mariusza Wołosa *Udział obywateli Związku Sowieckiego w wojnie domowej w Hiszpanii w latach 1936–1939* (s. 31–63) prezentuje niemal zupełnie nieznane poza Rosją, a kluczowe dla zrozumienia hiszpańskiej wojny informacje na temat roli odegranej przez Moskwę i uzyskanych przez nią wpływów w lewicowej Republice. Pochodzą one z sowieckich źródeł archiwalnych i powstałych na ich bazie opracowań. Część tych aspektów była dotąd dostępna jedynie w formie często zniekształconych relacji, obudowanych różnego rodzaju legendami albo propagandą. Generalnie zaś w większości nie funkcjonowały one dotąd w międzynarodowym obiegu naukowym<sup>2</sup>.

Polski sowietolog ukazuje mechanizmy, chronologię i rozmach dobrze przemyślanej, zakamuflowanej interwencji Związku Sowieckiego w Hiszpanii. Artykuł przedstawia skalę ukrywanego zaangażowania ok. 4 tys. obywateli ZSRS, w tym ok. tysiąca specjalistów cywilnych i kilkuset agentów służb spe-

<sup>1</sup> F. Schwartz, 1999.

<sup>2</sup> Warto podkreślić w tym miejscu, że wciąż niedostępne są archiwalia sowieckich służb specjalnych dotyczące hiszpańskiego konfliktu.

cialnych. Jak się okazuje, do Hiszpanii wysłano elitę Armii Czerwonej, traktując ten kraj jako swoisty poligon doświadczalny dla kadr i sprzętu. Wykorzystano także okazję do promocji komunizmu na świecie w ramach polityki frontów ludowych. Bardzo interesujące i oparte na solidnej podstawie źródłowej są dywagacje nad niewyjaśnionymi do końca przyczynami ograniczenia pomocy i wycofania ochotników z Hiszpanii. Autor porusza ponadto wiele nieznanych dotąd wątków, jak podjętą przez Stalina inicjatywę wysłania a właściwie sprzedania pomocy lewicowej Hiszpanii, czy udział w wojnie rosyjskich białogwardzistów po stronie rewolucyjnej Republiki. Cenne są także informacje o sowieckich ocenach sprzętu używanego podczas wojny, szczególnie zaś samolotów, a także – częściowo dotąd nieznanne – dane biograficzne głównych uczestników sowieckiej interwencji, szczególnie tych służących w wywiadzie.

Trzeci tekst, autorstwa Jacka Pietrzaka, *Polscy uczestnicy hiszpańskiej wojny domowej* (s. 65–86) traktuje o udziale w hiszpańskim konflikcie Polaków i osób z Polską związanych. Jest to kolejna solidna próba podsumowania wiedzy w tej materii na podstawie dostępnych źródeł drukowanych i opracowań<sup>3</sup>. W następnym artykule *Amerykanie w wojnie domowej w Hiszpanii (1936–1939)* (s. 87–106) Hanna Marczevska-Zagdańska przedstawia historię udziału obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki w iberyjskim konflikcie (ok. 2,8 tys. po stronie lewicy i kilkudziesięciu po stronie prawicy). Z kolei Dariusz Jeziorny w tekście *Udział ochotników z Wielkiej Brytanii w hiszpańskiej wojnie domowej* (s. 107–125) analizuje walkę na Półwyspie Iberyjskim osób pochodzących z Wysp Brytyjskich (ok. 2,4–2,5 tys. po stronie lewicowej i ponad 30 po stronie prawicowej). Piotr Bednarz w artykule *Szwajcarscy ochotnicy w Brygadach Międzynarodowych w Hiszpanii (1936–1939)* (s. 127–142) podejmuje wątek udziału Szwajcarów w wojnie (ok. 780 po stronie lewicowej Republiki wobec ok. 40 po stronie narodowców). Analizuje m.in. zagadnienie stosunkowo ostrego potraktowania ochotników przez władze po powrocie do Szwajcarii.

Z kolei Katarzyna Jedyńkiewicz-Mróż w tekście „*Bojownicy wolności i „poszukiwacze przygód” – Niemcy w hiszpańskiej wojnie domowej (1936–1939)* (s. 143–163) w sposób klarowny przedstawia genezę niemieckiej pomocy udzielonej hiszpańskiej prawicy oraz meandry zaangażowania się Niemców po obydwu stronach iberyjskiego konfliktu, zarówno w ramach Legionu Condor, jak i Brygad Międzynarodowych (ok. 19 tys. wobec 5–7 tys., ale w tym ostatnim wypadku łącznie z niemieckojęzycznymi Austriakami i Szwajcarami). Ważne jest podkreślenie finansowej strony pomocy płynącej z Trzeciej Rzeszy (Hiszpania narodowa musiała za nią zapłacić), a także celu samego w sobie, jakim było testowanie niemieckiego sprzętu oraz wojskowych, w tym pilotów, w prawdziwej wojnie oraz ukrywanie interwencji, co pozwala na porównywanie tego wsparcia z sowieckim i włoskim.

Bartosz Kaczorowski w artykule *Viriatos. Portugalscy żołnierze generała Franco* (s. 165–181) prezentuje – z rzadko spotykanym w polskiej historiografii wykorzystaniem literatury przedmiotu w języku hiszpańskim i portu-

<sup>3</sup> J.S. Ciechanowski, 2014, s. 560–588; idem, 2009, s. 93–132; B. Różycki, 2013, s. 167–212.

galskim – zagadnienie udziału w hiszpańskiej wojnie ochotników z Portugalii, tzw. *viriatos* (ok. 8 tys. po stronie narodowej), wspominając także o ok. 500 Portugalczykach po stronie lewicowej.

Znany i ceniony, m.in. jako autor monumentalnej monografii hiszpańskiej Błękitnej Dywizji, historyk hiszpański Xavier Moreno Juliá przedstawia tekst zatytułowany *Włosi w wojnie domowej w Hiszpanii (1936–1939)* (s. 183–199), w którym analizuje kwestię udziału mieszkańców Italii w konflikcie, zarówno po stronie narodowej (ok. 74 tys.), jak i w Brygadach Międzynarodowych (ok. 3,4 tys.). W swym artykule Autor zawarł interesujące refleksje na temat ideologicznych sporów w ramach historiografii hiszpańskiej.

Tom zamyka drugi artykuł Bartosza Kaczorowskiego „*Półksiężyc i różan-ce*”. *Marokańczycy w szeregach Ejército Nacional* (s. 201–222) na temat udziału w wojnie ok. 78 tys. muzułmańskich mieszkańców hiszpańskiej części protektoratu Maroka, choć niektórzy historycy mówią nawet o 120–130 tys. Autor wprowadza polskiego czytelnika w meandry szczególnych stosunków między hiszpańskimi wojskowymi zwanymi *africanistas* a marokańskimi Arabami i Berberami, które idą w poprzek stereotypowym i powiązaniem częściowo z czarną legendą wyobrażeniom o hiszpańskiej prawicy z tego okresu. Historyk opisuje sojusz przedstawicieli dwóch religii przeciwko laickiej i antyreligijnej Republice lewicowej. Autor tego interesującego i opartego o solidną bazę monograficzną artykułu prezentuje również kluczowe znaczenie poparcia marokańskich oddziałów dla szybkiego opanowania przez narodowców terytorium protektoratu oraz rozwinięcia ofensywy na kontynencie. Wspomina także udział Marokańczyków (w liczbie ok. 800 żołnierzy) w wojnie po stronie lewicowej Republiki.

Przeгляд wybranych narodowości na – ograniczonych z natury rzeczylamach czasopisma – jest trafny i reprezentatywny, co nie było zadaniem łatwym zważywszy, że w iberyjskim konflikcie – głównie dzięki szeroko zakrojonej akcji Kominternu – wzięli udział przedstawiciele ponad pięćdziesięciu narodów. Przy wyborze tematyki tomu słusznie kierowano się na ogół liczebnością danego kontyngentu. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż zagadnieniem niezwykle interesującym i obecnym w historiografii jest udział w hiszpańskim konflikcie osób narodowości albo pochodzenia żydowskiego<sup>4</sup>. Wątek ten, aczkolwiek nie występuje w zeszycie osobno, został częściowo przedstawiony w poszczególnych artykułach. Z kolei na pierwszy rzut oka pewne wątpliwości może wzbudzać potraktowanie Marokańczyków jako osobnej kategorii cudzoziemców. Słuszna jest konstatacja Bartosza Kaczorowskiego, że nie byli oni Hiszpanami (s. 202), aczkolwiek warto podkreślić, iż oddziały wojskowe protektoratu, jak również znajdujące się tam zasoby ludzkie na potrzeby służby zasadniczej, miały w tym czasie niewątpliwie charakter wewnątrzhiszpański i stąd nie można ich traktować jako obcych, jak to z upodobaniem często czyni sprzyjająca rewolucji historiografia. Gdyby przywódcy marokańscy poparli hiszpańskich lewicowców, afrykańskie oddziały wzięłyby w dużej części udział

<sup>4</sup> Zob. D. Diamant, 1979; R. Levin, 1987; A. Lustiger, 2001 oraz tłumaczenia tego opracowania na inne języki.

w wojnie domowej po stronie rewolucjonistów. Warto zwrócić uwagę na przyczyny niechęci dużej części znajdujących się pod protektoratem muzułmanów wobec hiszpańskiej Republiki oraz znacznej popularności na tym terytorium związanych z kampaniami w Maroku oficerów. W tym wypadku więc zaprezentowanie tego tematu w ramach tomu jest trafne, gdyż wzbogaca wiedzę polskiego czytelnika o złożoności iberyjskiego konfliktu oraz ukazuje szacunek *africanistas* dla miejscowej kultury i religii, co przyniosło tak wymierne dla prawicy korzyści w czasie konfliktu.

Generalnie recenzowane opracowanie należy uznać za udaną i nowatorską na gruncie polskim próbę podsumowania wiedzy na temat cudzoziemskiego udziału w hiszpańskiej wojnie<sup>5</sup>. Większość artykułów rekapitułuje stan badań w historiografii, szczególnie zachodniej (z wyjątkiem tekstów poświęconych udziałowi Sowieców i Polaków). Tylko w wybranych przypadkach bazują one na dokumentacji archiwalnej – łącznie bezpośrednio uwzględniono w 4 artykułach 21 jednostek archiwalnych, pochodzących z 5 archiwów w Wielkiej Brytanii, Francji i Polsce. Zwraca uwagę fakt, że w żadnym tekście nie wykorzystano archiwaliów hiszpańskich.

O wiele więcej uwagi poświęcono udziałowi cudzoziemców po stronie lewicowej. Jest to częściowo uzasadnione stopniem jego rezonansu w szerszym odbiorze publicznym, opracowania naukowego, a często i zainteresowań. W tym, na ogół pobieżnym, potraktowaniu ochotników po stronie prawicowej ewidentnie daje się jednak również we znaki brak wykorzystania kluczowego i stroniącego od ideologicznych ocen opracowania na ten temat, oparte go przede wszystkim na hiszpańskich archiwaliach, autorstwa José Luisa de Mesy<sup>6</sup>.

W odniesieniu do poszczególnych artykułów warto przedstawić kilka uwag i komentarzy. W *Słowie wstępnym* Redaktor tomu słusznie zwraca uwagę na daleko idący stopień ideologizacji hiszpańskiej wojny, przejawiający się w mitach „walki z faszyzmem”, „obrony demokracji i wolności”, czy walki „ludu hiszpańskiego” z „obcymi najeźdźcami”, zamierzającymi narzucić porządek „faszystowski” (s. 5).

Nowatorski artykuł Mariusza Wołosa zapoznaje polskiego czytelnika z elementami kluczowymi dla analizy hiszpańskiej rozgrywki. Przede wszystkim zwraca uwagę zastosowany przez Stalina manewr umocnienia w Hiszpanii w pierwszej fazie fasadowego reżimu demokratyczno-liberalnego, by dopiero w odpowiednim momencie przejąć władzę i ustanowić podporządkowaną Moskwie totalitarną strukturę. Podobna sowiecka taktyka została później zrealizowana z powodzeniem w Europie Środkowej i Wschodniej. Ten sam manewr ZSRS próbował powtórzyć po wojnie w Hiszpanii za pomocą m.in. hiszpańskich komunistów, czy takich postaci jak sowiecki agent Oskar Lange (pseudonim „Friend”), oficjalnie ambasador RP w Waszyngtonie i stały dele-

<sup>5</sup> Zob. inną próbę monograficznego ujęcia wybranego aspektu hiszpańskiej wojny domowej: A. Czubiński, 1989.

<sup>6</sup> J.L. de Mesa, 1998.

gat w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, który brał udział w podobnym projekcie w odniesieniu do Polski<sup>7</sup>.

Cenne jest również przedstawienie prawdziwej roli odegranej w Hiszpanii przez sowieckiego pisarza Ilię Erenburga, który słusznie pisał do Stalina o iberyjskim konflikcie jako o „walce dwóch słabych” (s. 43), co potwierdza wiele innych źródeł. Często przedstawia się ją jako pierwsze starcie II wojny światowej, nie zwracając uwagi na fakt, że pod względem wojskowym bardziej przypominała wojnę abisyńską niż starcia na głównych frontach konfliktu światowego<sup>8</sup>. Interesujące są także zaprezentowane w artykule dane na temat bezprecedensowego zawłaszczenia przez Sowiety znacznej części złota Banku Hiszpanii (s. 52–53; por. s. 192). Naiwność lewicowych przywódców hiszpańskich, podbudowana profesjonalną robotą agenturalną w Madrycie, była w tej materii zadziwiająca<sup>9</sup>. Bardzo ważny jest również przedstawiony przez Autora wątek powolnego wygaszania przez Stalina interwencji, m.in. w wyniku prawdopodobnego docenienia przez dyktatora realnej siły Trzeciej Rzeszy i Włoch oraz faktu, że nie były one gotowe na „odpuszczenie” Hiszpanii. Kluczowa wydaje się także – podnoszona przez historyka – konstatacja słabości zachodnich demokracji i siły dyktatur. W tym kontekście słusznie zatytułowali swoją książkę o stosunku Stalina do hiszpańskiej wojny redaktorzy tomu dokumentów na ten temat pt. *Spain Betrayed*<sup>10</sup>. Jest to zagadnienie niewygodne dla zaangażowanej historiografii, jawnie opowiadającej się po lewicowej stronie. W naturalny sposób kojarzy się bowiem z nieodległym w czasie zawarciem paktu z nazistowskimi Niemcami o podziale stref wpływów i de facto sojuszu.

Kluczowa rola ZSRS w obronie lewicowej Republiki jest mało znana w Polsce, nie mówiąc już o Zachodzie, m.in. z uwagi na barierę językową. Niektórzy autorzy hiszpańscy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że dogłębne badania w tej materii wskazywać będą na decydującą rolę stalinistów, a tym samym wyłącznie czynników obcych albo ściśle im podporządkowanych w kontroli nad lewicową Republiką aż do momentu jej porzucenia przez sowieckiego dyktatora. Im większy dostęp do dokumentacji sowieckiej z tego okresu, tym bardziej utrwalać się będzie prawdziwy obraz lat 1937–1938, gdy ZSRS w pełni kontrolował sytuację po stronie republikańskiej. Z drugiej strony – w historiografii oraz piśmiennictwie prawicowym, a także w raportach dyplomatycznych z epoki, długo utrzymywał się mit o decydującej roli komunistów w wywołaniu w Hiszpanii rewolucji, co jest nieprawdą, gdyż było to wydarzenie o podłożu przede wszystkim czysto hiszpańskim, a wspomniany ruch początkowo nie cieszył się masowym poparciem.

Artykuł Jacka Pietrzaka pokazuje, jak paląca staje się potrzeba opracowania zagadnienia udziału w wojnie Polaków i innych osób związanych z Polską (nazwanych umiejętnie przez Autora „polskimi uczestnikami”), z uwzględnie-

<sup>7</sup> Zob. J.E. Haynes, H. Klehr, 1999, s. 234–236; H. Romerstein, E. Breindel, 2000, s. 416–417; Z. Galińska, 1995, s. 48–49.

<sup>8</sup> J.S. Ciechanowski, 2014, s. 425, 564 oraz aneksy 5–11; R. Fajans, 1937, s. 71, 73.

<sup>9</sup> Zob. szerzej: P. Martín Aceña, 2001; F. Olaya Morales, 1997.

<sup>10</sup> R. Radosh, M.R. Habeck, G. Sevostianov, 2001.

niem licznych, ale i rozproszonych źródeł. W sytuacji braku takiej monografii debata na temat udziału „dąbrowszczaków” w hiszpańskim konflikcie odbywa się na ogół co kilka lat, zawsze na niskim poziomie merytorycznym. Często uczestniczą w niej aktywnie i z dużym zaangażowaniem emocjonalnym osoby, których wiedza w tej materii nie wykracza poza pobieżną znajomość mitów funkcjonujących jako gotowe do wierzenia i propagowania schematy, powstałe dawno temu i niemające wiele wspólnego z rzeczywistością<sup>11</sup>. Dzieje się tak m.in. dlatego, że polska historiografia nie wyszła w dziedzinie iberyjskiej wojny (poza nielicznymi wyjątkami, opartymi na solidnych badaniach archiwalnych), a szczególnie w odniesieniu do Brygad i polskiego w nich udziału, poza hagiograficzne peany z okresu dyktatury, publicystyczne dywagacje, czy – w najlepszym wypadku – umiejętne naukowe podsumowania tego, co da się ustalić bez żmudnych i systematycznych badań.

W opracowaniu Hanny Marczewskiej-Zagdańskiej zwraca uwagę rola amerykańskich komunistów i sympatyków tego ruchu w tworzeniu i utrzymywaniu pozytywnego mitu „demokratycznej” Republiki, na co zresztą wielki wpływ miała hiszpańska „czarna legenda” i utrwalona, programowa niechęć do katolicyzmu.

W odniesieniu do artykułów Bartosza Kaczorowskiego warto nadmienić, że Autor słusznie konstatuje, iż walczący po stronie narodowej Portugalczycy nigdy nie działali w ramach jednego legionu *viriatos* (s. 169) oraz że trzon hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej stanowili Hiszpanie (s. 204). W polskiej literaturze przedmiotu często można spotkać się ze stwierdzeniami wręcz odmiennym albo brakiem jasnego przekazu na ten temat<sup>12</sup>.

W prezentowanym tomie swoje odzwierciedlenie znajduje również daleko idące zamieszanie terminologiczne związane z hiszpańską wojną. Dotyczy to m.in. niejednoznacznych definicji obywatelstwa i narodowości, co spowodowane jest zarówno różnymi systemami w tej dziedzinie, ale i manipulacjami ze względów politycznych. Przykładowo, gdy mowa jest o ok. 4,5 tys. „Polaków”, biorących udział w hiszpańskiej wojnie po stronie lewicowej (por. s. 190 zeszytu), chodzi głównie o obywateli Polski, Francji i ZSRS, reprezentujących narodowości m.in.: polską, żydowską i ukraińską. Do Polaków zaliczano więc, przykładowo, licznych w Brygadach obywateli francuskich urodzonych we Francji, aczkolwiek polskiego pochodzenia. Według modelu francuskiego, ale i – za nim – również hiszpańskiego, w którym obywatelstwo jest tożsame z narodowością, byli oni Francuzami. Widać w tym miejscu ewidentnie działanie ZSRS, mające na celu sztuczne kreowanie polskich komunistów przy okazji wojny domowej. Tak było w przypadku wspomnianych Francuzów polskiego pochodzenia, jak i Karola Świerczewskiego, obywatela sowieckiego, który zresztą nie ukrywał przed polskimi brygadzystami dalekosiężnych planów. W pierwszą rocznicę powstania batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego

<sup>11</sup> Warto zwrócić uwagę na głos w debacie o „dąbrowszczakach” znawcy historii Hiszpanii, prof. Jana Kieniewicza: idem, 2017, s. 140–142.

<sup>12</sup> Zob. s. 169 recenzowanej pracy oraz E. Szyr, 1976, s. 98.

sowiecki generał pisał do nich w liście: „Wasza brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednostką przyszłej armii zbrojnej Polski Ludowej”<sup>13</sup>.

W recenzowanym opracowaniu ukazano skalę udziału cudzoziemców w hiszpańskim konflikcie, w tym interwencji sił obcych. Nie można jednak czynić w tej materii prostych porównań ze względu na: różną jakość tych sił w stosunku do ilości (np. włoskich i niemieckich, z wyłączeniem pilotów z Italii), konieczność zaliczenia wojsk marokańskich do oddziałów wewnętrznych z wyjątkiem niewielkiego kontyngentu ochotników z Maroka francuskiego oraz Arabów i Berberów z tego protektoratu, walczących po stronie lewicowej. Warto o tym pamiętać przy zestawieniu podanym na s. 8, konstatującym udział w wojnie ok. 181 tys. cudzoziemców po stronie narodowej i ok. 43 tys. po stronie lewicowej. Co do tej ostatniej grupy – główną przyczyną tak liczego udziału była decyzja Stalina, a oficjalnie Kominternu, o wysłaniu do Hiszpanii zastępów „antyfaszystów”, pod którym to pojęciem ukrywano często prawdziwe, totalitarne i zbrodnicze intencje Sowietów oraz innych wyznawców ideologii komunistycznej. Bez tego przemyślanego kroku ze strony moskiewskiego dyktatora liczba ochotników po stronie lewicowej Republiki byłaby niewielka, a powstańcy zapewne opanowaliby sytuację do jesieni 1936 r., gdyż interwencja sowiecka w obronie Madrytu – zarówno ta półoficjalna, jak i ukrywana – miała charakter kluczowy. Motywacje związane z zaciąganiem się do Brygad Międzynarodowych były różne, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że stanowiły one armię Stalina w Hiszpanii, w której wszelki opór albo odejście od wyznaczonej, jedynie słusznej linii karano z brutalną bezwzględnością. Jednostki te walczyły o stalinowską Hiszpanię i to z sukcesem, gdyż w dużej mierze kontrolowana przez reżim jej część stała się już taką w 1937 r., i to pomimo ogromnych strat i masowych dezercji wśród – na ogół słabo wyszkolonych – żołnierzy tych oddziałów.

Składające się na tom *Cudzoziemcy w wojnie domowej w Hiszpanii (1936–1939)* artykuły ukazują dość dużą różnorodność w określaniu stron konfliktu. Rozbieżności istnieją nie tylko w odniesieniu do sympatyzujących z jedną czy drugą stroną obozów, ale także w ramach różnych tradycji narodowych. Przykładem jest terminologia amerykańska, w której hiszpańskich lewicowców bardzo często określa się jako „lojalistów” (s. 89 i n., 149 i n.) a prawicowców jako „nacionalistów” (np. s. 144 i n., 213) w znaczeniu negatywnym. Ten ostatni przypadek jest rozpowszechniony także w innych historiografiach.

Wydaje się, że najbardziej neutralne w języku polskim są określenia własne – „narodowcy” (*nacionales*) i „republikanie” (*republicanos*), które, choć również są nieściśle, nie zawierają elementów ocennych. Nie wszystkich bowiem narodowców hiszpańskich można nazwać „nacionalistami”, a zdecydowana większość współtworzących rewolucję lewicowców w ogóle nie zastanawiała się głębiej nad lojalnością wobec rządu republikańskiego, posiadającego do czasu opanowania go przez komunistów władzę iluzoryczną. Niepozbawione racji jest także określanie obydwu stron jako „prawicowców” i „lewicowców”,

<sup>13</sup> „Dąbrowszczak”, nr 50, 24 X 1937, s. 3; F. Książarczyk, 1963, s. 81.



choć trzeba zaznaczyć, że o ile łatwo zdefiniować w ten sposób walczące ze sobą „dwie Hiszpanie”, o tyle do wyjątków w tym względzie należeli narodowcy baskijski oraz w dużej części katalońscy.

Zupełnie nie do przyjęcia jest zaś określanie strony prawicowej mianem „faszystów” przy użyciu stalinowskiej definicji, że każdy przeciwnik komunizmu zasługuje na to miano. W swoim artykule Frédéric Dessberg prezentuje popularne na lewicy w czasie wojny domowej nieprawdziwe sformułowanie propagandowe o sowieckiej proweniencji: „hiszpańska rebelia (w skrócie zwana faszyzmem)” (s. 14). Echa tej terminologii pojawiają się do dziś w publicystyce, czasami zaś także w zaangażowanych propagandowo opracowaniach historycznych. Przez lata „faszystami” nazywano więc m.in. hiszpańskich konserwatystów czy wojskowych, często wręcz przeciwnych quasi-faszystowskiej Falandze jako ruchowi o mocnej podbudowie lewicowej w dziedzinie społecznej. W tę definicję wpisywały się także różne struktury, w tym rządy pułkowników w Polsce czy Armia Krajowa, a niekiedy nawet zachodnie państwa demokratyczne. W czasie zaś iberyjskiej wojny mianem tym obdarzano anarchistów, POUM-owców i socjalistów, niezgadających się na sterowane z Moskwy rządy. Stosowanie tej stalinowskiej definicji w języku naukowym jest niewłaściwe. Niepoprawne jest także nazywanie sojuszników Hiszpanii narodowej – Trzeciej Rzeszy i Włoch, państwami „faszystowskimi”, gdyż kojarzy się ono z sowiecką propagandą „walki z faszyzmem” z okresu II wojny światowej. Właściwe byłoby zaś odróżnianie niemieckiego narodowego socjalizmu (hitleryzmu) od włoskiego faszyzmu choćby dlatego, że ten pierwszy nigdy nie definiował siebie jako „faszyzm”, a nazistowski model państwa różnił się w wielu aspektach od tego stworzonego przez Benito Mussoliniego. Jak słusznie zauważył Mariusz Wołos, o pierwszym starciu z „blokiem faszystowskim” pisze historiografia sowiecka i postsowiecka, gdzie „stare miesza się (...) z nowym” (s. 32), a nie jest to przecież dobry wzór do naśladowania.

Podobnie absurdalne, jak nazywanie hiszpańskiej prawicy „faszystowską”, byłoby określenie lewicowców z tego okresu mianem „komunistów”, co – jak wspomniano – zdarzało się w publicystyce, a nawet w opracowaniach naukowych<sup>14</sup>. W Hiszpanii ruch faszystowski, choć o bardzo specyficznym, lokalnym charakterze, oraz komunistyczny, ściśle podporządkowany Moskwie, były bardzo mało popularne. W wyborach z 1933 i 1936 r. uzyskały na 473 miejsca w Kortezach odpowiednio 1 i 16 mandatów (komuniści) oraz 1 i 0 mandatów (Falanga), przy czym należy zaznaczyć, że te drugie wybory zostały częściowo sfalszowane. Na prawicy przeważali konserwatyści<sup>15</sup>, m.in. monarchiści, działacze katoliccy, karliści, agraryści itd., dzielący się na osoby opowiadające się za demokracją i takie, które żądały zaprowadzenia dyktatury, w której upatrywano jedynej siły będącej w stanie zatrzymać skrajne żywioły. Z kolei na hiszpańskiej lewicy przeważali radykalni socjaliści i anarchiści, zdecydowanie antydemokratycznie nastawieni, dążący do rozwiązań siłowych oraz wykazujący zupełny brak poszanowania dla reguł gry parlamentarnej. Jest to fakt

<sup>14</sup> Hiszpańska prawica określała ich zbiorczym określeniem „los rojos” (czerwoni).

<sup>15</sup> Jako jedyny tego terminu w recenzowanym tomie użył Xavier Moreno Juliá (s. 188).

mało znany, bardzo często zaś dominuje wyobrażenie, że w Hiszpanii istniała w tym czasie w miarę normalna demokracja. Dopiero w okresie wojny domowej falangiści i komuniści poszerzyli znacząco swój zasięg oddziaływania, choć nigdy przecież w wyniku procesów demokratycznych. Osiągnęli wzrost wpływów dzięki swemu radykalizmowi, co w warunkach wojennych miało istotne znaczenie, a także przede wszystkim dzięki wsparciu – niemieckiemu i włoskiemu z jednej, a sowieckiemu z drugiej strony.

W recenzowanym tomie nie uniknięto błędów i niedopowiedzeń, które nie umniejszają jednak wartości całej pracy. Najważniejszą uwagą jest stwierdzenie, że określanie hiszpańskiego gabinetu jako „legalnego rządu Frontu Ludowego” (s. 13, 15, 23) albo „legalnie wybranego” rządu w Madrycie (s. 6, 79, 104) jest nieprawidłowe. W niektórych przypadkach jest to powiedziane wprost, w innych przy użyciu tego rodzaju określenia brakuje odpowiedniego komentarza. O wiele bardziej trafne jest mówienie o „kruchej hiszpańskiej demokracji” (s. 31). Lewicowy rząd Frontu Ludowego na czele z Manuelem Azañą powstał w lutym 1936 r., w wyniku częściowo sfałszowanych wyborów. Hiszpania bardzo długo czekała na ich naukową analizę, a ostatnie ustalenia w tej materii historiografii tego kraju wybitny amerykański badacz Stanley G. Payne nazwał: „końcem ostatniego z wielkich mitów politycznych wieku XX”<sup>16</sup>. Rządowi Azañii i kolejnemu, które nie zostały wybrane w sposób zgodny z prawem, ani nie realizowały polityki zdecydowanej obrony istniejącego porządku, groziło zresztą obalenie w wyniku wybuchu rewolucji autorstwa sił antydemokratycznych, które niecałe półtora roku wcześniej o mały włos nie zakończyłyby na tym etapie historii hiszpańskiego parlamentaryzmu w ramach tzw. powstania w Asturii, które w rzeczywistości było zaplanowanym zamachem stanu. Píše o tym Mariusz Wołos, wymieniając próbę obalenia Republiki na drodze rebelii przez siły lewicowe w październiku 1934 r., po której władze sowieckie udzielały finansowego wsparcia rzekomo istniejącym „ofiaram terroru faszystowskiego w Hiszpanii” (s. 37), co oznacza – ni mniej ni więcej tylko to, że rząd centrowprawicowy Republiki (bez udziału Falangi) uważano za „faszystowski”.

Jeszcze przed wybuchem konfliktu żadna z dominujących skrajnych partii lewicowych nie przewidywała zachowania „burżuazyjnej” demokracji. Nie odrzucały jej jedynie partie mieszczańskie, o silnych wpływach postjakobińskich i masonskich, Lewica Republikańska (Izquierda Republicana) Azañii oraz Unia Republikańska (Unión Republicana), nie licząc innych, pomniejszych. Już po wybuchu rewolucji i wojny domowej rząd Santiago Casaresa Quirogi oraz kolejne, które utworzono, nie odgrywały większej roli w odróżnieniu od skrajnie lewicowych ugrupowań – socjalistów, anarchistów i komunistów, toczących walkę rewolucyjną na froncie i poza nim. Z czasem – dzięki „hybrydowym”, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, działaniom Moskwy i jej agentów – stalińscy, także ci ukryci w szeregach Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (Partido Socialista Obrero Español, PSOE), przejęli latem 1937 r. kontrolę nad

<sup>16</sup> Zob. szerzej: M. Álvarez Tardío, R. Villa García, 2017 oraz recenzja: J.S. Ciechanowski, 2017, s. 369–379.

całą lewicową Hiszpanią. Wszystko to zaś było połączone z marginalizacją i brutalnym zwalczaniem chcących zachować niezależność socjalistów, anarchistów i innych mniejszych ugrupowań skrajnej lewicy. Rząd odzyskał decydujący wpływ na sytuację w państwie, ale był całkowicie zdominowany przez aktywistów ściśle podporządkowanych Kremlowi.

W prezentowanym tomie zabrakło podkreślenia, że do lata 1937 r. na obszarze kontrolowanym przez siły lewicowe realizowano przede wszystkim totalitarną, oddolną rewolucję. Każda z partii, a właściwie poszczególne ich milicje, do pewnego momentu prowadziły ją na własną rękę. Socjaliści i komuniści osobno dążyli do zapewnienia sobie przewagi i możliwości realizacji rewolucji według własnego planu, co miało owocować zaprowadzeniem „dyktatury proletariatu”. Z kolei ugrupowania te w dziele obalenia kapitalizmu współpracowały z anarchistami, których celem było jednak całkowite zniesienie państwa. Sami zresztą cytowani w tomie brygadziści twierdzili, że istotą ich pobytu w Hiszpanii była rewolucja, co widoczne jest nawet w tytułach ich wspomnień (s. 137, 139).

We wrześniu 1938 r. prokomunistyczny premier Juan Negrín z PSOE, o niejasnych acz ewidentnych powiązaniach z Sowietami<sup>17</sup>, ogłosił decyzję o wycofaniu z kraju wszystkich ochotników z Brygad Międzynarodowych. W prezentowanym tomie dowiadujemy się, że miał nadzieję skłonić w ten sposób drugą stronę do analogicznych decyzji (s. 100, 190). Być może tak było, choć oznaczałoby to daleko idącą naiwność premiera. Przede wszystkim jednak był to gest, który musiał być uzgodniony z Moskwą. Gdyby było inaczej, Hiszpan szybko pożegnałby się z teką premiera, gdyż Sowietci nie z własnej woli i w wyniku samodzielnych decyzji miejscowych lewicowców na pewno nie wycofabiliby się z Hiszpanii wraz ze swymi aktywami. Zresztą w tym czasie sytuacja wojsk republikańskich na froncie była rozpaczliwa.

Należy także skonstatować brak w języku polskim solidnego i opartego na oryginalnych badaniach ogólnego opracowania na temat wojny domowej, które zastąpiłoby odwoływanie się do takich pozycji, jak mało wartościowa źródłowo oraz zawierająca dość liczne błędy i przeinaczenia praca Antony'ego Beevora<sup>18</sup> (np. s. 67). Poważne wątpliwości budzi także korzystanie w tekstach naukowych z Wikipedii (s. 118, 122).

Odnosząc się do poszczególnych artykułów można przedstawić następujące uwagi. Z perspektywy zajmowania się przez autora recenzji od wielu lat, choć z przerwami, badaniem zagadnień związanych z hiszpańską wojną, trudno się zgodzić z tezą Redaktora tomu, że w odniesieniu do tego konfliktu naukowcy nie spierają się już o fakty, „gdyż te zostały już w znakomitej większości drobiazgowo ustalone” (s. 6). Gdyby tak rzeczywiście było, mity na temat iberyjskiej wojny nie miałyby się tak dobrze, a ich karykaturalne i kłamliwe wersje nie byłyby tak obecne w szerszym przekazie. Główne zakłamanie dotyczy prezentacji stron konfliktu, ich ideologicznego oblicza oraz programu

<sup>17</sup> Zob. J.S. Ciechanowski, 2014, s. 110, 111, 120–122, 133, 134, 136, 137, 388, 517, 518; F. Olaya Morales, 1997.

<sup>18</sup> A. Beever, 2009.

działania. To z kolei ma wpływ na różnego rodzaju propagandowe fałszerstwa w mniej znaczących aspektach.

Błędne jest przypisywanie gen. dyw. Francisco Franco Bahamonde autorstwa rebelii czy puczu (s. 13, 15, 131). Był on tylko jednym z generałów, którzy stanęli na czele powstania. Zresztą dość późno przyłączył się do konspiracji i wcale nie był przewidywany na wodza rebelii, o czym piszemy niżej.

W artykule Frédérica Dessberga w streszczeniu podaje się, że „francuscy ochotnicy stanowili największy kontyngent spośród obcokrajowców walczących podczas hiszpańskiej wojny domowej”, a w tekście głównym, że „pośród cudzoziemców zaangażowanych w wojnę domową w Hiszpanii od lata 1936 do końca 1938 r. Francuzi byli najliczniejsi” (s. 13), podczas gdy we wstępie dowiadujemy się o tym, że Włosi byli „najliczniejszą grupą obcokrajowców walczących w obu obozach” (s. 8). Jest to mylące, skoro włoscy żołnierze uczestniczący w wojnie po stronie prawicowej oficjalnie byli również ochotnikami. Francuskiemu historykowi chodziło zapewne wyłącznie o stronę lewicową. Trudno się także zgodzić ze stwierdzeniem Autora, że André Marty był odpowiedzialny za „kilka egzekucji” (s. 27). Za jego rządów w bazie Brygad w Albacete był to o wiele bardziej masowy proceder<sup>19</sup>, a fakt, iż był on umniejszany przez lata przez autorów lewicowych, nie ulega wątpliwości. Francuski historyk pomija także decydującą rolę Londynu w narzuceniu polityki nieinterwencji (s. 15).

W odniesieniu do artykułu Jacka Pietrzaka należy skonstatować, że tylko bardzo ogólnie wspomina on (s. 73) o ciemnych stronach Brygad w kontekście polskim, który to temat występuje w literaturze przedmiotu<sup>20</sup>. Kolejnym zagadnieniem, które należy poruszyć, jest udział kilkudziesięciu ochotników polskich po stronie narodowej. Można zgodzić się z Autorem, że „zagadnienie walki Polaków w szeregach wojsk gen. Franco (...) ma jak na razie skromną literaturę” i że jest to temat trudny badawczo (s. 66). Trudno jednak przyznać, że to historia „wciąż stosunkowo słabo rozpoznana” (s. 80). Wynika to z faktu, że powstały kilkanaście lat temu nasz artykuł na ten temat<sup>21</sup>, oparty był przede wszystkim o wskazówki zaprezentowane przez wspomnianego już badacza hiszpańskiego, José Luisa de Mesę, który na podstawie długoletnich poszukiwań w archiwach hiszpańskich, głównie wojskowych, monograficznie opracował zagadnienie obecności cudzoziemców po stronie wojsk narodowych. Od tego momentu nie powstała na ten temat lepsza praca. Na podstawie badań De Mesy, dokonano szeroko zakrojonej kwerendy archiwalnej, szczególnie w archiwach hiszpańskich, która pozwoliła na skonstatowanie piętnastu bezspornych przypadków Polaków i obywateli polskich, do tego dochodzą cztery osoby pochodzenia polskiego. Na pewno można poszerzyć te ustalenia o różnego rodzaju detale biograficzne, czy też wykluczyć udział w wojnie osób, które same na to wskazywały, a nie odnaleziono do tej pory żadnego potwier-

<sup>19</sup> S. Stein, 2015, *passim*.

<sup>20</sup> Przykładowo: *ibidem*, *passim*; J.S. Ciechanowski, 2014, s. 446, 565, 694–698; *idem*, 2009, s. 113.

<sup>21</sup> J.S. Ciechanowski, 2004, s. 117–151.

dzenia w dokumentacji, jak np. w przypadku Tadeusza Ungera czy Tadeusza Strychskiego. Być może wskazana liczba mogłaby wzrosnąć o kilka osób, ale nie więcej. A już na pewno nie zmieniłoby się zestawienie Sztabu Generalnego Kwatery Głównej Generalissimusa wojsk narodowych, w której uwzględniano konkretną liczbą osób uznawanych za Polaków<sup>22</sup>. Ponadto warto zwrócić uwagę, że w ramach powstawania tego artykułu udało się – na podstawie materiałów przechowywanych w Moskwie i w Madrycie – wykluczyć udział w walce po stronie hiszpańskiej promowanego w sposób groteskowy przez Referat Wschód polskiej „dwójki” Tadeusza Bujakowskiego. Zapobiegło to wykorzystaniu w co najmniej jednej kolejnej publikacji naukowej autorstwa polskiego badacza enuncjacji prasowych tego niefortunnego agenta o jego rzekomych wyczynach nad Madrytem, gdzie miał z „bólem serca” z bliskiej odległości bombardować kobiety i dzieci. Mogło to prowadzić do ogólnych komentarzy na temat zbrodniczego udziału Polaków w wojnie po stronie gen. Franco. Wszystko to nie oznacza, oczywiście, że nie powinny być prowadzone dalsze badania w tym temacie w celu wyjaśnienia wszystkich wątpliwości.

Określenie stosunku władz RP na uchodźstwie w czasie II wojny światowej wobec polskich brygadystów trudno nazwać „mocno sceptycznym” (s. 75). „Dąbrowszczacy” zostali przyjęci do WP we Francji. W 1943 r. część z nich jako obywateli polskich ewakuowano z Hiszpanii do Wielkiej Brytanii, a ze strony socjalistów i ludowców w rządzie cieszyli się opieką. Ponadto, na miejscu Autora nie przywiązywałbym wagi, ani też nie cytowałbym argumentów przedstawianych w emocjonalnej polskiej debacie na ten temat, gdyż są one często wynikiem wykoślawionych pojęć o wojnie, z różnymi interesami i politycznymi motywami w tle, i jako takie nie powinny pojawiać się w tekstach naukowych.

Odnosnie artykułu Hanny Marczewskiej-Zagdańskiej, „czerwoną panikę (*red scare*)” (s. 96) albo „«czerwoną» panikę” (s. 103) należałoby umieścić w całości w cudzysłowie. Być może winno się to określenie tłumaczyć jako „antyczerwoną panikę”, zawsze jednak z użyciem cudzysłowu. Z kolei sformułowanie o „histerycznym poszukiwaniu i wyłapywaniu komunistycznych wrogów ustroju” (s. 96) w USA po wojnie jest za ostre. Waszyngton miał prawo ograniczać wpływy piątej kolumny wrogów państwa i ustroju, o których liczebności i skali działania świadczyła wspomniana udana operacja „Venona”<sup>23</sup>. Komentarza wymagają także cytowane przez Autorkę słowa Milтона Wolffa, Amerykanina żydowskiego pochodzenia, ostatniego dowódcy batalionu „Abraham Lincoln”, iż udał się na Półwysep Iberyjski w celu podjęcia walki, gdyż był Żydem. W związku z tym wspominał, że: „wiedząc, że Żydzi

<sup>22</sup> Archivo General Militar de Madrid, Madryt, Hiszpania, Archivo de la Guerra de Liberación, Cuartel General del Generalísimo, armario 2, legajo 168, carpetas 30–31, mikrofilmy; ibidem, armario 1, legajo 12, carpeta 18, mikrofilm.

<sup>23</sup> „Venona” to kryptonim rozpoczętej w 1943 r. operacji przechwytywania i odszyfrowywania depesz pomiędzy Moskwą a sowieckimi agentami w Stanach Zjednoczonych Ameryki, głównie w latach 40., w wyniku której określono tożsamość 115 Amerykanów, w rzeczywistości sowieckich szpiegów, a także agentów innych narodowości. Zob. przypis 7 oraz *Venona. Soviet Espionage and the American Response 1939–1957*, Washington 1996.

będą pierwszymi ofiarami zwyciężającego faszyzmu, podążyłem do Hiszpanii, by temu przeciwdziałać” (s. 98). Nie mógł przypuszczać, że reżim Franco nie przystąpi w ogóle do II wojny światowej oraz że w trakcie jej trwania nie wyda Niemcom francuskich, niemieckich, czy polskich Żydów, ani najprawdopodobniej jakichkolwiek innych przeciwników niemieckiego nazizmu (por. s. 161)<sup>24</sup>.

W artykule Dariusza Jeziornego o brytyjskich ochotnikach wspomniano postać Petera Kempa. Warto uzupełnić, że był on członkiem znanej misji w Polsce o kryptonimie „Freston”<sup>25</sup>. Z kolei w tekście Piotra Bednarza przytoczono obawę Szwajcarów, że w wyniku wojny w nieodległej Hiszpanii pojawi się u nich „większa liczba uciekinierów o przekonaniach socjalistycznych” (s. 128). Należy skonstatować, że taka groźba nie istniała, gdyż w Hiszpanii socjalistów w rozumieniu szwajcarskim właściwie nie było. Istniejąca do dziś PSOE, obecnie partia demokratyczna, była w tym czasie ugrupowaniem antydemokratycznym, antyreformistycznym (poza zmarginalizowanym i nielicznym prawym skrzydłem pod wodzą Juliána Besteiro), długo entuzjastycznie nastawionym do Związku Sowieckiego. Opowiadała się za taką samą dyktaturą proletariatu jak komuniści, tylko że sprawowaną przez siebie, bez niezrozumiałej i niechcianej kurateli Moskwy. Do 1937 r. socjaliści z PSOE byli najpotężniejszym radykalnym ruchem lewicowym w Hiszpanii, wyprzedzając anarchistów.

Autor dopuszcza możliwość, że walka przeciwko powstaniu wojskowych była „obroną demokracji” (s. 130, 135), które to zjawisko w 1936 r. w Hiszpanii w ogóle nie występowało, chyba że w „sowieckim” znaczeniu. Zdarza się nawet błędne nazywanie strony prawicowej „faszystami” (s. 136), o czym już pisaliśmy. Nie można się także zgodzić ze stwierdzeniem zawartym w tym artykule, że w lipcu 1936 r. Barcelona stała się „mekką bojowników o demokrację i socjalizm” (s. 134), chyba że Autor wyraża się w tym wypadku z ukrytym sarkazmem. Należałoby te pojęcia wziąć w cudzysłów, gdyż stolica Katalonii była naonczas mekką zwolenników zaprowadzenia dyktatury proletariatu (w trzech przeciwstawnych wersjach – socjalistycznej, POUM-owskiej i komunistycznej) albo w ogóle obalenia państwa i kapitalizmu wedle myśli anarchistycznej. Także w stolicy Katalonii został rozpętany skrajnie lewicowy terror, polegający m.in. na masowych mordach przeciwników politycznych, paleniu kościołów oraz istnieniu partyjnych więzień (tzw. *checas*), miejsc, w których stosowano tortury i arbitralnie mordowano „wrogów ludu”<sup>26</sup>. W wojennym zaś chaosie gospodarka przeszła przez eksperymenty nacjonalizacyjne i kolektywizacyjne, co doprowadziło ją szybko do ruiny. Z kolei stwierdzenie Autora, że w momencie wybuchu rebelii za Republiką stali komuniści (s. 131) wymaga uzu-

<sup>24</sup> Z kolei pod koniec wojny i po jej zakończeniu hiszpański reżim udzielił pomocy wielu nazistom, w tym niemieckim.

<sup>25</sup> J.S. Ciechanowski, 2014, s. 311; J. Durka, 2007, s. 106; J. Garliński, 1998, s. 207; H. Myśliński, 2002, s. 35 i 53; S. Dorril, 2001, s. 253; K. Johnson, 1998, s. 125–126; J. Zamojski, 1965, s. 215–216; P. Kemp, 1958, *passim*.

<sup>26</sup> „Checas” (nazwa od bolszewickiej „Czeki”) istniały również m.in. w Madrycie. Osobnym zagadnieniem jest terror po stronie prawicowej.

pełnienia, że nie byli oni siłą decydującą, stając się nią dopiero w 1937 r. Piotr Bednarz pisze także o tym, że szwajcarscy brygadziści meldowali się zwykle w twierdzy Sant Ferran, a następnie trafiali do Figueres (s. 137). Warto uściślić, że w tym czasie twierdza ta nazywała się – w języku hiszpańskim – Castillo de San Fernando (obecnie Castell de Sant Ferran), miasto oficjalnie – Figueras, a sama forteca znajduje się właśnie w tej przygranicznej hiszpańskiej i katalońskiej miejscowości.

W artykule Katarzyny Jedynakiewicz-Mróż nieczytelny jest zapis dotyczący sowieckich samolotów „I-15 Curtiss i I-16 Ratas” (s. 149). Chodzi o popularne nazwy tych maszyn, które winny być podane wyłącznie w liczbie pojedynczej i w cudzysłowie: I-15 „Chato” (Mały) albo „Curtiss” (od nazwy fabryki samolotów) i I-16 „Rata” (Szczur) albo „Mosca” (Mucha) – por. s. 191. Ponadto nie jest prawdą, że wybuch puczu wojskowych w lipcu 1936 r. był „wymierzony w zwolenników hiszpańskiej republiki” (s. 155), gdyż po stronie prawicowej było o wiele więcej osób opowiadających się za jej zachowaniem, niż na lewicy. Wojskowi powstali w celu zatrzymania dalszej bolszewizacji Hiszpanii w jej lokalnym wymiarze i w celu niedopuszczenia do wybuchu rewolucji, którą jednak – poprzez zamach stanu – sami zdetonowali. Podobnie gdy mowa o „niemieckich zwolennikach rządu w Madrycie” (s. 160), chodzi przede wszystkim o osoby entuzjastycznie nastawione do hiszpańskiej rewolucji lewicowej.

W odniesieniu do artykułów Bartosza Kaczorowskiego należy stwierdzić, że powstanie nie było „frankistowskie” (s. 202, 208), gdyż nie wybuchło w wyniku działań grupy zwolenników gen. Franco, zaś ten ostatni nie był najważniejszym z generałów, którzy postanowili położyć tamę destabilizacji państwa w stylu bolszewickim i anarchistycznym. Późniejszy Caudillo nie był wcale przewidywany na przywódcę powstania. Miał nim zostać gen. José Sanjurjo, jednak 20 lipca 1936 r. zginął on w wypadku samolotu, którym próbował przedostać się z Portugalii do Hiszpanii. Gen. Franco stanął na czele powstania w Maroku, gdy zatryumfowało już ono na tym terytorium. 15 sierpnia zaczął podejmować decyzje na własną rękę. Odpowiadał za uzyskanie pomocy zagranicznej, a z czasem pochód jego wojsk na Madryt był najbardziej skuteczny. Dopiero 21 następnego miesiąca, na posiedzeniu Junty Obrony Narodowej koło Salamanki został wybrany na wodza (generalissimusa) wojsk narodowych, 28 września ogłoszono go formalnie szefem rządu państwa, a on sam zaczął używać tytułu „szefa państwa”. Tak więc określenie „frankiści” w odniesieniu do lipca 1936 r. i kolejnych miesięcy, przed oficjalnym objęciem przez Franco tego ostatniego stanowiska, jest niewłaściwe.

Należy także uściślić, że José Calvo Sotelo, jeden z liderów parlamentarnej opozycji, został zamordowany nie tyle przez „policję” (s. 205), choć można to uznać za pewien skrót myślowy, co przez bojówkę socjalistyczną, złożoną m.in. z funkcjonariuszy państwowych z Gwardii Cywilnej (*Guardia Civil*), Gwardii Szturmowej (*Guardia de Asalto*) oraz członków PSOE z „milicji” o nazwie *La Motorizada*. Z kolei – generał „Francisco Gómez Jordana” (s. 179, 204) nazywał się początkowo Francisco Gómez Souza. W 1920 r. połączył nazwisko swego ojca (znanego generała) i matki tego ostatniego w jedno, by kontynuować

po mieczu używanie dobrze brzmiącej i znanej godności „Jordana”. Odtąd nazywał się oficjalnie: Francisco Gómez-Jordana y Souza (Souza)<sup>27</sup>. Ponadto należy też doprecyzować twierdzenie, iż w 1912 r. Hiszpanii przypadła uboższa i bardziej górzysta część Maroka z Ceutą, Melillą, Larache i Tetuanem (s. 203). Otóż Ceuta znajdowała się w rękach Hiszpanów od 1580 r., a Melilla od 1497 r.

Pozytywnej oceny tomu nie zmieniają także zauważone błędy:

1. W okresie hiszpańskiej wojny domowej istniała Komunistyczna Partia Hiszpanii (Partido Comunista de España), podobnie jak Komunistyczna Partia Polski, z naciskiem na obszar, a nie na kojarzący się z narodem przymiotnik. Wspomniana „Hiszpańska Partia Komunistyczna” (Partido Comunista Español) (s. 19, 21, 167; właściwy zapis na s. 202; na s. 36 zastosowano właściwe tłumaczenie na język polski) działała wyłącznie między 1920 i 1921 r.
2. Premier Hiszpanii nazywał się Juan Negrín López<sup>28</sup>, jak poprawnie zapisano na s. 190 i 196, nie zaś „Juan López Negrín” (s. 52), „Lopez Juan Negrín” (s. 72), czy „Juan Negrin” (s. 100, 118).
3. Literówka na s. 70 sprawia, że czytelnik może odnieść mylne wrażenie, że to José de Palafox, legendarny obrońca Saragossy, chciał narzucić Hiszpanii „postępowe” rozwiązania, a nie Napoleon.
4. Ambasador USA w Hiszpanii miał na imię Claude Gernade a nie Charles (s. 102).
5. Nie ma w Hiszpanii takiej miejscowości jak „Belcette na zachód od Saragossy” (s. 118). W tym wypadku chodzi o Belchite, miejscowość leżącą na południowy wschód od stolicy Aragonii.
6. Gdy mowa o hiszpańskim ambasadorze „przy *Estado Novo*” (s. 168) bardziej pasowałoby określenie „ambasador w *Estado Novo*” albo „ambasador przy rządzie *Estado Novo*”.
7. Nigdy nie istniały „dwie prowincje Kraju Basków: Vitoria i Álava” (s. 172). W rzeczywistości Vitoria (oficjalnie Vitoria-Gasteiz) jest stolicą prowincji Álava (oficjalnie: Araba/Álava), podobnie jak to miało miejsce podczas wojny domowej (obowiązywały wtedy nazwy: Vitoria i Álava), a obecnie dodatkowo – stolicą Wspólnoty Autonomicznej Kraju Basków. Autorowi chodziło zapewne o Vizcayę i Álavę.
8. Podana liczba członków Brygad Międzynarodowych jest różna na pobliskich stronach (s. 190 i 193).
9. Raz występuje odmiana „pod Teruel” (np. s. 138), innym razem „pod Teruelem” (np. s. 184).
10. Sygnatura 371 zespołu Foreign Office w ogóle nie występuje w tekście artykułu, choć podana jest w źródłach archiwalnych (s. 220).
11. „Martín Artajo” (s. 219) nazywał się Alberto Martín-Artajo Álvarez.

W odniesieniu do tłumaczeń należy przedstawić następujące uwagi. Nazwę partii POUM (Partido Obrero de Unificación Marxista) winno się przekładać jako „Partia Robotnicza Zjednoczenia Marksistowskiego”, a nie „Jedności

<sup>27</sup> C. Seco Serrano, 2002, s. 17.

<sup>28</sup> Hiszpanie oficjalnie używają dwóch nazwisk, pierwszego po ojcu, drugiego po matce.



Marksistowskiej” (s. 16, 110), gdyż słowo „jedność” po hiszpańsku to „unidad”, ewentualnie „unión”. Właściwe tłumaczenie znajduje się zresztą na s. 33. Wątpliwości budzi również przekład nazwy CEDA jako „Hiszpańska Konfederacja Autonomicznych Prawic” (s. 166). W języku hiszpańskim używa się sformułowań w liczbie mnogiej „las izquierdas” i „las derechas” na oznaczenie lewicy i prawicy, aczkolwiek nie da się ich zastosować w dosłownym tłumaczeniu na polski. Wydaje się, że lepszym przekładem „Confederación Española de Derechas Autónomas” byłaby: „Hiszpańska Konfederacja Prawicy Autonomicznej” albo stosowana przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe „Hiszpańska Konfederacja Autonomicznych Organizacji Prawicy”<sup>29</sup>.

Skomplikowanym zagadnieniem jest nazewnictwo geograficzne w Maroku. Miasto „Al-Hocejma” (s. 206) – zgodnie z zasadami przyjętymi przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski – winno być określane w języku polskim jako Al-Husajma<sup>30</sup>. Z kolei w rodzimej historiografii przyjęła się z francuskiego pisownia miejsca bitwy pod Annuałem (obecnie: Anwal<sup>31</sup>), która występuje na s. 203, a błędnie jako „Anual” na s. 206. Miasto noszące ongiś nazwę Villa Cisneros, obecnie winno być nazywane Ad-Dachila, a nie „Dakhla” (s. 212)<sup>32</sup>. Podobnie polskim odpowiednikiem dla „El-Aaiún” (s. 219) jest Al-Ujun<sup>33</sup>.

Z kolei w zestawieniu bibliografii można zauważyć pewne niekonsekwencje. Przykładowo, wspomnienia Sygmunta Steina trudno zaliczyć do opracowań (s. 30). Generalnie nie przeprowadzono także unifikacji nazewnictwa. Te same wspomnienia z wojny George’a Orwella występują raz jako „źródło drukowane” (s. 29), innym razem zaś w pozycji „memuarystyka” (s. 124). Z kolei na końcu tekstu o ochotnikach amerykańskich za opracowania uznano wszystkie źródła drukowane, w tym wspomnienia i nawet znaną serię dokumentów *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers* (s. 104–106). Archiwalia Foreign Office z brytyjskich Archiwów Narodowych są cytowane w odmienny sposób w dwóch różnych tekstach (s. 108, 123, 167, 179, 220). W jednym z artykułów nie podano, kiedy korzystano z danej strony internetowej (s. 118, 119), podczas gdy w innych taka informacja występuje.

W recenzowanym tomie można stwierdzić również drobne błędy i literówki, których należało unikać w tak wartościowym wydawnictwie (m.in.: s. 16 „Ansterdam” zamiast „Amsterdam”, „Du Réau” zamiast „du Réau”; s. 18 „Iru-bu” zamiast „Irúnu”, „Durutti” zamiast „Durruti”; s. 67 „S. Ciechanowski” zamiast „J.S. Ciechanowski”; s. 70 „Rákos” zamiast „Rákosi”; s. 71 „Estramadura” zamiast „Estremadura”; s. 88 „ustawy neutralności” zamiast „ustawy o neutralności”; s. 90 „Hernandez Diaz” zamiast „Hernández Díaz”, „Port Bou” zamiast „Port-Bou”; s. 116 „Pingarron” zamiast „Pingarrón”; s. 119 „Enrique Lisnera” zamiast „Enrique Lístera”, „Sierra de Laval de la Torre” zamiast „Sierra del La-

<sup>29</sup> CEDA, [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 5, Warszawa 2001, s. 227.

<sup>30</sup> *Nazewnictwo geograficzne świata*, z. 3, *Afryka*, Warszawa 2004, s. 101.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

vall de la Torre”; s. 137 „Figures” zamiast „Figueres”; s. 158 „Terulem” zamiast „Teruelem”; s. 162 „fum Spanien” zamiast „um Spanien”; s. 166 „António Oliveiry de Salazara” zamiast „António de Oliveiry Salazara”; s. 174 „Republikanów” zamiast „republikanów”; s. 177 „Spínoli” zamiast „Spínolim”; s. 178 „senitido” zamiast „sentido”; s. 183 „Uniwersytetu w Barcelonie de España” zamiast „Uniwersytetu w Barcelonie”; s. 192 „Málaga” zamiast „Malagą”, poprawna wersja na s. 193; s. 195 „Luckács (Mate Zalka)” zamiast „Lukács (Máté Zalka)”;

s. 198 „republican” zamiast „republicano” – poprawnie na s. 186; s. 202 „Dolres” zamiast „Dolores”; s. 206 i 220 „politica” zamiast „política”; s. 214 „agencji Reuter” zamiast „agencji Reutersa”; s. 219 „Informacion” zamiast „Información”; s. 205 i 220–221 „equivocos” zamiast „equivocos”, a także pomniejsze błędy na s. 34, 92, 101, 115, 121, 168, 220).

Rekapitułując, Autorzy zamieszczonych w tomie artykułów stanęli wobec niezwykle trudnego zadania zważywszy, iż hiszpańska wojna domowa jest tematem szczególnie zakłamanym, co powoduje konieczność zachowania daleko idącej ostrożności przy korzystaniu z opracowań. Osiągnęli jednak wytyczony cel. Pomimo wspomnianych uchybień, prezentowany zeszyt czasopisma Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego należy określić jako wartościowy oraz przybliżający polskiemu czytelnikowi wiele interesujących, a w większości nieznanymi aspektów iberyjskiego konfliktu. Należy pogratulować cennej inicjatywy, a także wysokiego poziomu naukowego i warsztatowego, oparcia prac o bogatą i wielojęzyczną literaturę przedmiotu oraz obiektywizmu i braku ideologicznych zafałszowań.

Nie jest przypadkiem, że inicjatywa powstania opracowania zrodziła się na Uniwersytecie Łódzkim, jest on bowiem jednym z nielicznych polskich ośrodków akademickich, w których prowadzi się poważne badania nad historią Hiszpanii<sup>34</sup>. Zresztą czterej reprezentujący tę placówkę naukowo-dydaktyczną historycy są autorami połowy z zamieszczonych w numerze tekstów.

Numer „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” ukazuje, że możliwe są w Polsce badania dotyczące hiszpańskiej wojny domowej. Rodzima historiografia może wnieść do nich ważny wkład przede wszystkim dlatego, iż generalnie jest uodporniona na komunistyczne, nazistowskie i wszelkie pokrewne elementy propagandowe, które tak często występują w odniesieniu do iberyjskiego konfliktu – ze zdecydowaną przewagą tych pierwszych. Jest to związane głównie z wynikiem II wojny światowej, rodzajem panującej przez wiele lat w Hiszpanii dyktatury, ale także m.in. brakiem powszechnej wiedzy, jak wyglądałaby zwycięska Republika lewicowa, co jest możliwe do stwierdzenia na podstawie analizy wojennego reżimu na przełomie 1938 i 1939 r. Dziesięciolecie ideologicznej rywalizacji spowodowało, że od czasu otwarcia dla Polaków archiwów hiszpańskich istnieją pewne nisze, gdzie takie badania miałyby swoje uzasadnienie.

Recenzowany tom – zgodnie z deklaracją w *Słowie wstępnym* – ma charakter wstępny (s. 7). Oby zachęcał do dalszych opracowań, które powinny

<sup>34</sup> Zob. przykładowo: B. Kaczorowski, 2016; idem, 2014.

powstawać przy większym wykorzystaniu źródeł – przede wszystkim hiszpańskich, szczególnie zaś archiwalnych. Najważniejszym postulatem jest jednak rozpoczęcie poważnych i systematycznych badań nad polskim udziałem w iberyjskim konflikcie po stronie lewicowej rewolucji. Jest to zadanie dla kilku co najmniej specjalistów w zakresie historii Hiszpanii, Związku Sowieckiego i komunizmu w Polsce.

## Bibliografia

### Archiwalia

Archivo General Militar de Madrid, Madryt, Hiszpania, Archivo de la Guerra de Liberación, Cuartel General del Generalísimo, armario 2, legajo 168, carpetas 30–31, mikrofilmy; *ibidem*, armario 1, legajo 12, carpeta 18, mikrofilm.

### Prasa

„Dąbrowszczak”, nr 50, 24 X 1937, s. 3.

### Opracowania i wspomnienia

Álvarez Tardío M., Villa García R., 2017, 1936. *Fraude y violencia en las elecciones del Frente Popular*, Barcelona; rec.: Ciechanowski J.S., 2017, „Dzieje Najnowsze. Kwartalnik poświęcony historii XX wieku” XLIX (3), s. 369–379.

Beevor A., 2009, *Walka o Hiszpanię 1936–1939. Pierwsze starcie totalitaryzmów*, przekł. H. Szczerkowska, Kraków.

CEDA, [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 5, Warszawa 2001, s. 227.

Ciechanowski J.S., 2004, *Polscy ochotnicy po stronie narodowej w czasie hiszpańskiej wojny domowej (1936–1939)*, [w:] *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2004, s. 117–151.

Idem, 2009, *La participación de ciudadanos polacos y de origen polaco en las Brigadas Internacionales*, [w:] *Al lado del gobierno republicano. Los brigadistas de Europa del Este en la guerra de España*, eds. M. Eiroa, M. Requena, Cuenca 2009, s. 93–132.

Idem, 2014, *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939*, Warszawa.

Czubiński A. (red.), 1989, *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939 w polityce międzynarodowej*, Poznań.

De Mesa J.L., 1998, *Los otros Internacionales. Voluntarios extranjeros desconocidos en el Bando Nacional durante la Guerra Civil (1936–1939)*, Madrid.

Diamant D., 1979, *Combattants juifs dans l'armée républicaine espagnole 1936–1939*, Paris.

Dorril S., 2001, *MI6. Fifty Years of Special Operations*, London.

Durka J., 2007, «Freston» – brytyjska misja wojskowa SOE w Polsce. Przygotowania – przebieg – fiasko, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 161, s. 97–121.

Galińska Z., 1995, „The Polish Review” 1995, nr 1. Donosy Oskara Langego, „Mówią Wieki” 11(438), s. 48–49.

- Garliński J., 1998, *Świat mojej pamięci. Wspomnień tom drugi. Londyn*, Warszawa.
- Haynes J.E., Klehr H., 1999, *Venona. Decoding Soviet Espionage in America*, New Haven–London.
- Johnson K. (ed.), 1998, *The Special Operations Executive. Sound Archive. Oral History Recordings*, London.
- Kaczorowski B., 2014, *Churchill i Franco. Hiszpania w polityce Wielkiej Brytanii w okresie drugiej wojny światowej*, Warszawa.
- Idem, 2016, *Franco i Stalin. Związek Sowiecki w polityce Hiszpanii w okresie drugiej wojny światowej*, Łódź.
- Kemp P., 1958, *No Colours or Crest*, London.
- Kieniewicz J., 2017, *Dąbrowszczacy*, „Karta” 92, s. 140–142.
- Księżarczyk F., 1963, *O drogach wiodących do Hiszpanii i z powrotem do Polski*, [w:] *Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936–1939)*, red. M. Bron, Warszawa 1963, s. 80–83.
- Levin R., 1987, *The Righteous Were With Spain 1936–1939*, Tel Aviv.
- Lustiger A., 2001, „Schalom Libertad!”. *Juden im spanischen Bürgerkrieg*, Berlin.
- Martín Aceña P., 1997, *El oro de Moscú y el oro de Berlín*, Madrid 2001.
- Myśliński H. (oprac.), 2002, *Misja „Freston”*, „Zeszyty Kombatanckie” 11(32), s. 35 i 53.
- Nazewnictwo geograficzne świata*, z. 3, *Afryka*, Warszawa 2004.
- Olaya Morales F., 1997, *El Oro de Negrín*, Madrid.
- Radosh R., Habeck M.R., Sevostianov G. (eds.), 2001, *Spain Betrayed. The Soviet Union in the Spanish Civil War*, New Haven.
- Romerstein H., Breindel E., 2000, *The Venona Secrets. Exposing Soviet Espionage and America's Traitors*, Washington.
- Różycki B., 2013, *Dąbrowszczacy i pamięć o hiszpańskiej wojnie domowej w Polsce Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 12/1(21), s. 167–212.
- Schwartz F., *La internacionalización de la guerra civil española. Julio de 1936-marzo de 1937*, Barcelona 1999.
- Seco Serrano C., 2002, *Estudio preliminar. Francisco Gómez-Jordana, Conde de Jordana: el hombre, el militar, el político*, [w:] F. Gómez-Jordana Souza, *Milicia y diplomacia. Diarios del Conde de Jordana 1936–1944*, ed. R. Gómez-Jordana Prats, Burgos, s. 9–38.
- Stein S., 2015, *Moja wojna w Hiszpanii. Brygady Międzynarodowe – koniec mitu*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Kraków 2015.
- Szyr E., 1976, *Czterdzieści lat temu w obronie Republiki Hiszpańskiej*, „Nowe Drogi. Organ teoretyczny i polityczny Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” 7(326), s. 96–110.
- Venona. Soviet Espionage and the American Response 1939–1957*, Washington 1996.
- Zamojski J., 1965, *Misja „Freston”*, „Najnowsze dzieje Polski, 1939–1945. Materiały i studia z okresu II wojny światowej”, IX, s. 207–256.